

Maria Litwiniak

LITERATURA ESPERANCKA NA TLE LITERATURY ŚWIATOWEJ

150 rocznica urodzin Ludwika Zamenhofa, ponad sto dwadzieścia lat esperanta i Dzień Książki Esperanckiej to niewątpliwie wystarczające powody, bo przyjrzeć się uważniej zjawisku zwanemu literatura esperancka.

Zacznijmy od odpowiedzi na pytanie: „Co to jest literatura?” Znaczenie tego terminu było różne w różnych epokach. Krasicki ujmował literaturę jako: „wiadomość rzeczy do nauki należących, erudycję z czytania wielu autorów pochodzącą”, a Jan Śniadecki w 1816 r: jako „...naukę badającą poezję, wymowę, sztuki teatralne mieszczące się w ich obrębie, w prozie zaś wszystko, co do zrozumienia powszechnego albo jest wymowne, albo za wzór dobrego pisania służyć mogące”. Po publikacji „De la literature” Mme de Stel (1800r) przez literaturę zaczęto rozumieć nie wiedzę o poezji, wymowie..., lecz samą poezję, wymowę i resztę piśmiennictwa humanistycznego. W 1 poł. XIX, w epoce romantyzmu, pojęciem literatura obejmowano: „wszystkie razem twory ludzkiego umysłu (...), które mają najbliższy związek z cywilizacją i duchem narodu /M. Mochnacki, 1830r/. Jak widać zakres pojęcia jest bardzo szeroki. Ale najkrócej można to ująć jako wszystko, co jest przekazane przez litery czyli napisane; i nie ogranicza się bynajmniej do tzw. literatury pięknej.

I pod tym kątem popatrzmy na literaturę esperancką. Pierwszy druk to, oczywiście, „Lingvo internacia. Antauxparolo kaj plena lernolibro” czyli „Język międzynarodowy. Przedmowa i kompletny podręcznik” samego Ludwika Zamenhofa wydany w 1887r. Nawet puryści muszą przyznać, że jest to wydanie jak najbardziej „literackie” – a nawet „światowe”- gdyż autor zamieścił w nim esperanckie tłumaczenia „Ojciec nasz” oraz kilku wersetów z biblijnej „Księgi Rodzaju”. Rok później ukazała się „Dua libro de l’lingvo internacia”- „Druga książka języka międzynarodowego”, a ponadto pierwszy esperancki utwór beletrystyczny- „Zamiec” Aleksandra Puszkina w tłumaczeniu Antoniego Grabowskiego

Następny rok – 1889 - przynosi pojawienie się pierwszego czasopisma esperanckiego- „La Esperantisto”. W 1894 Ludwik Zamenhof wydaje pierwszy słownik- „Universala vortaro”. Kolejny rok to wprawdzie upadek czasopisma „La Esperantisto” wynikły z zakazu rozpowszechniania go na terenie Rosji (a pamiętajmy, że to czas rozbiorów i Białystok należy do

Rosji), ale też prawie natychmiastowe pojawienie się wydawanego w Uppsali w Szwecji czasopisma „Lingvo Internacia”. Jeszcze bardziej obiecujący okazuje się rok 1901, kiedy to francuskie wydawnictwo „Hachette” rozpoczyna wydawanie serii książek w języku esperanto i podpisuje kontrakt z Ludwikiem Zamenhofem.

Ludwik Zamenhof był też stałym współpracownikiem wydawanego od września 1906r. przez „Hochette” międzynarodowego czasopisma „La Revuo” („Przegląd”)- pierwszego pisma o szeroko pojętej tematyce kulturalnej.

Na długo przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę wychodziło pismo polskich esperantystów- „Pola Esperantisto”, w którym m.in. ówczesna gorliwa esperantystka Maria Chrzanowska opisywała próbę założenia związku esperantystów w Białymstoku, w 1910r; próbę nieudaną, mimo udziału ok.70 osób, gdyż gubernator w Grodnie odrzucił wniosek o zarejestrowanie bez podania przyczyn.

Po I w.św. jednym z najaktywniejszych esperantystów białostockich był dziennikarz-językoznawca Jakub Szapiro piszący artykuły do prasy esperanckiej w kraju i na całym świecie i inicjujący publikację kilkunastu wydawnictw esperanckich, w tym przewodników i folderów turystycznych. Tłumaczył też i redagował esperanckie gazety kongresowe. Współpracował ściśle m.in. z „Dziennikiem Białostockim” i popularnym ogólnopolskim „Ikacem” („Ilustrowanym Kurierem Codziennym”), propagując dzieło Zamenhofa.

W 1923r. ukazał się esperancki przewodnik po Białymstoku- „Gvidilo tra Białystok, la naskurbo de la Majstro”- wydany w Koln, autorstwa Jakuba Szapiro. Jako ciekawostkę można odnotować, że ów przewodnik zawierał także ogłoszenia reklamowe, a reklamodawcy deklarowali w nim gotowość prowadzenia korespondencji handlowej w języku esperanto. Prócz przewodnika w tzw. bibliotece esperanckiej ukazały się „Akordoj Esperanta” („Porozumienia Esperanckie” M.L.Kapłana, Białystok 1922) i „Babiladoj de bonhumora Zamenhofano” (Gawędy zadowolonego Zamenhofczyka) Jakuba Szapiry. Pod koniec l. 20 XX ukazywało się, krótko, skromne pismo esperanckie „Oficiala Bulteno” (Oficjalny Biuletyn, 1928). 1 lutego 1929r. w teatrze białostockim zaprezentowano operetkę esperancką F. Hillera „Ach, ci cudzoziemcy”. Powstawały piosenki i wiersze esperanckie, o czym świadczą recital esperancki B.Halperna (Białystok, 22.03.1929) czy recytacje własnych utworów przez Porozowską, Serlina, Jaworskiego i innych podczas akademii z okazji rocznicy 70 urodzin L.Zamenhofa; podczas tegoż „Wieczoru czternastego kwietnia- Pamięci Mistrza” (14.04.29) zaprezentowano burleskę

K. Mallerta „Przed Kongresem”. Esperanckie utwory muzyczne oraz rewia „Nia gxardeno” uświetniły Pierwszy Wojewódzki Zjazd w Białymstoku 26-27.10.1929 zamykający pierwsze dziesięciolecie w wolnej Polsce. Z tej też okazji wydano – i wykorzystano – śpiewnik esperancki.

W 1931, w związku z przygotowaniami do zjazdu pokongresowego (kongres-XXIII, w Krak) wydano 10 tys. egzemplarzy kolejnego przewodnika po Białymstoku, a w pałacu Branickich otwarto wystawę „Literatura polska w innych językach”, na której znalazły się też wydania esperanckie. Dwa lata później, również w Białymstoku, ukazał się przewodnik polski z esperanckim streszczeniem autorstwa Jakuba Szapiro; streszczenia esperanckie w przewodnikach białostockich stały się trad.

W 1908r. filia Polskiego Towarzystwa Esperantystów (PTE), któremu przewodniczył Antoni Grabowski, powstała w Łodzi. Łódzcy esperantyści także pisali artykuły, tłumaczyli na esperanto dzieła literatury polskiej, popularyzując je poza granicami naszego kraju. Powstało także kółko dramatyczne i 30-osobowy chór; w związku z czym powstawały i funkcjonowały publicznie utwory dramatyczne, piosenki esperanckie oraz teksty użytkowe typu zawiadomienia, plakaty.

Młodzi entuzjaści esperanta: Stanisław Braun, Stanisław Karolczyk, Włodzimierz Pfeiffer rozpoczęli wydawanie biuletynu „Juna penso” (Młoda myśl), a Stanisław Miszewski, księgarz i wydawca, zainaugurował druk książek w serii „Nova Esperanta Biblioteko”. Na rynku wydawniczym ukazały się w przekładzie na esperanto powieści: Ama bileto (Bilet Miłosny) Michała Bałuckiego, ABC Elizy Orzeszkowej, także utwory poetyckie, a wśród nich m.in. przełożone przez Juliana Tuwima na esperanto wiersze Leopolda Staffa, J.Słowackiego, K.Przerwy-Tetmajera....

W roku 1908 Włodzimierz Pfeiffer- m.in. tłumacz i księgarz- rozpoczął pisanie ośmiotomowej „Kroniko de nia loda Esperantujo” („Kronika naszej łódzkiej esperancji”) opisującej dzieje miasta i ruchu esperanckiego w latach 1908-16. Wychodziło międzynarodowe czasopiśmie „Universo” (Wszelchświat). W roku 1913 niemieckojęzyczni entuzjaści otrzymali w gazecie „Neue Lodzer Zeiutng” stałą rubrykę.

Lata II w.św.i początkowe lata pięćdziesiąte to czas zakazów, prześladowań,... hitlerowskich, stalinowskich... Ma to bezpośrednie przełożenie na literaturę esperancką a raczej jej hibernację. Ożywienie następuje wraz z polityczną odwilżą. W 1956 r. staraniem PZE wydano „Versajtoj propraj kaj tradukitaj” („Wiersze własne i tłumaczone”) zawierające przekłady Juliana Tuwima. W roku 1964 w Łodzi odbył się 17. Ogólnopolski Kongres PZE; a przy tej okazji prapremiera

sztuki Shimona Wincelberga „Kataki, czyli wróg”, reżyserowanej w języku esperanto przez Romana Sykałę. Rok później spektakl ten zbierał laury podczas 50. Światowego Kongresu w Tokio, a w 1966 także na Światowym Kongresie w Budapeszcie.

W latach 60. w łódzkim kościele O.O. Jezuitów po raz pierwszy odprawiono mszę świętą w języku esperanto. W 1990 roku Stolica Apostolska zatwierdziła esperanto jako język liturgiczny, co dowodzi, że obok literatury świeckiej zaistniała także esperancka literatura sakralna, kościelna. A łódzka esperantystka Krystyna Macińska, na zlecenie Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie, opracowuje w języku esperanto bibliografię dotyczącą życia i działalności polskiego papieża.

W 1998r. rozpoczęto wydawanie łódzkiego kwartalnika esperanckiego „Lodza Informilo” (Informator Łódzki)

Esperanto funkcjonowało i nadal funkcjonuje nie tylko w rodzinnym mieście Ludwika Zamenhofa czy w Łodzi; wystarczy przypomnieć, że I Kongres światowy odbył się we Francji, w Boulogne-Sur-Mer (w 1905). W 1906r. ukazało się opracowanie Adama Zakrzewskiego „Język międzynarodowy Esperanto”. A to oznacza, że żeby mieć pojęcie o różnorodnych wydawnictwach i innych formach literackich esperanta należałoby bardzo dokładnie prześledzić całe 122 lata, na całym świecie i poprzez poszczególne organizacje, stowarzyszenia, wydarzenia esperanckie... z tego zebraliby się zapewne kilka tomów, a nie jeden skromny referat. Poprzestańmy więc na analizach bardzo wyrwykowych i fragmentarycznych, starając się wyłapać te najważniejsze.

Do najważniejszych dokonań literackich w zakresie esperanta niewątpliwie należą przekłady uważanego za pierwszego esperanckiego stylistę, Polaka Kazimierza Beina (1872-1959), który objawił się w 1904 r. jako „Kabe”, tłumacz „Dna nędzy”. Przejrzystym, czystym, eleganckim, jasnym, prostym językiem Kabe zachwycało się wielu esperantystów na całym świecie. Jego „Faraon” do dziś uchodzi za arcydzieło literatury esperanckiej i wzór stylu literackiego.

Niemal od początku obok tekstów tłumaczonych pojawiały się utwory oryginalne- pierwsi powieściopisarze: Francuz Henri Valienne (1854-1908) i Niemiec Heinrich Luyken (1864-1942) sięgali po wzorce do powieści bulwarowych; ten drugi próbował przy okazji doskonalić czytelnika moralnie, toteż jego utwory mają częsty też w literaturze w ogóle charakter dydaktyczny.

Najpopularniejszym pisarzem w okresie międzywojennym był Węgier Julio Baghy (1891-

1967)- reżyser teatralny, aktor, prelegent, człowiek prowadzący kursy językowe...; w jego dorobku są 4 powieści- „Viktimoj” („Ofiary” 1925) i „Sur sanga tero” („Na krwawej ziemi” 1933) opisują przeżycia jeńców podczas wojny domowej w Rosji, „Hura” z 1930 to satyra społeczna i „Printempo en la auxuno” („Wiosna jesienią”) – sentymentalna opowieść o miłości z 1931r. Ponadto jest autorem kilku zbiorów opowiadań i nowel. Powieść „Viktimoj” do II w.św wydawano aż 3 razy. Utwory Julio Baghy’ego były przyjmowane entuzjastycznie przez czytelników, a inny węgierski literat Sandor Szathmari (1897-1974) pisał we wstępie do wyboru jego utworów: „...Julio Baghy! W Esperancji jest to już pojęcie. Relikwia. Synonim literatury popularnej, fanatycznej tęsknoty za lepszym światem, za bardziej ludzkim Człowiekiem, a także nieustannej pogody ducha i altruistycznego poświęcenia się jednej tylko humanistycznej idei: esperantu”. Utwory Baghy’ego można dziś czytać także po francusku, niemiecku, chińsku, estońsku, fińsku, hiszpańsku, węgiersku, japońsku, katalońsku, łotewsku, holendersku, rosyjsku i szwedzku, a chiński pisarz Ba Jin jedno ze swoich najbardziej znanych opowiadań zatytułował „Jesień wiosną”, nawiązując do tytułu powieści Julio Baghy’ego (on przełożył „Printempo en auxuno” na chiński).

Dużą sympatią czytelników cieszy się powieść Cezareo Rossettiego (1901-50) „Kredu min, sinjorino” („Niech mi pani wierzy”) wydana w 1958r. a opisująca życie akwizytorów. Wielu zwolenników mają też pełne żartobliwych uwag na temat „prawdziwej” Esperancji książki Belga Johana Valano (ur.1931) twórcy postaci detektywa Jano Karala, mieszkańca esperanckiego kraju Sanktavallo.

Konkurentem Jano Karala jest inspektor Xavier Kant z powieści innego Belga- Decka Dorvala (ur.1905).

Niewątpliwie należy tu również wymienić znanego autora wielonakładowych powieści poświęconych współczesnym problemom społecznym i politycznym – węgierskiego pisarza Istvana Nemere (ur.1944) piszącego także w esperanto; i jego powieść „La monto” („Góra”) z 1984r. Literatura esperancka wkracza w najważniejsze i najbardziej aktualne problemy współczesnego świata- tematem groteski kryminalnej „Varmas en Romo” („Upał w Rzymie”) z 1986 włoskiego pisarza Corrido Tavantiego (ur.1919) jest terrorizm.

Z kolei dobrym przykładem wykorzystywania światowych tradycji literackich jest pastisz powieści gotyckiej „La mortsonorilo de Chamblay” („Dzwon śmierci z Chamblay” z 1983) Czecha Karolo Pić’a (ur.1920) opublikowany wraz z esejem o esperanckiej literaturze

popularnej.

Prozaicy z kręgu „Literatura Mondo”: Szwed Stellan Engholm (1899-1960), Estończyk Hendrik Adamson (1891-1946), Węgier Ferenc Szilagy (1895-1967) i Anglik Leonard Newell (1902-68) tworzyli w konwencji realistycznej i preferowali formy krótkie. Engholm osadza akcję zawsze w Szwecji, najczęściej w miasteczku przemysłowym Torento lub jego okolicy i koncentruje się wokół problemów dorastania, sytuacji kobiet, migracji zarobkowej; osobowość bohaterów kształtuje praca. W znanym opowiadaniu „Maljunulo migras” („Starzec wędruje” z 1943) 70-latek znużony gderliwością i skąpstwem żony podejmuje kilkusetkilometrową pieszą wędrówkę do syna w Sztokholmie. Zarówno u Engholma jak i Adamsona dużą rolę odgrywa przyroda. Jednak spojrzenie na nią w przytoczonym utworze zasadniczo różni się od tego, jaki znajdziemy np. w „Arbarbieneto” („Leśny dwór”, 1935) Adamsona.

Bardziej „esperancka”- międzynarodowa jest twórczość Szilagiego i Newella, gdyż opisuje kontakty ludzi z różnych kręgów kulturowych.

Bohaterami przedwojennych opowiadań Szilagiego: „Granda aventuro” (Wielka przygoda, 1936) czy „La liberigxo de la jugxisto” (Wyzwolenie się sędziego, 1933) są szarzy ludzie, najczęściej urzędnicy marnujący szansę na wyrwanie się z monotonii codzienności.

W połowie lat 30 Szilagy wyemigrował do Szwecji i jego utwory zaczęły przypominać raczej reportaże- pisał o trudnościach adaptacyjnych Węgrów w Szwecji. Ostatnie jego publikacje książkowe to zbiór opowiadań „Koko krias jam” („Już pieje kogut”) i „Mistero minora” (w 1955?). Potem do śmierci redagował czasopismo kulturalne „Norda Prismo” („Pryzmat Północy”) nadające ton całemu ówczesnemu kulturalnemu życiu esperanckiemu.

Do najbardziej oryginalnych i wyróżniających się powieści esperanckich należą „Metropoliteno” („Metro”1933) Władimira Warankina (1902-37) i wydana w 1958r. „Vojaĝo al Kazohinio” Sándora Szathmáriego. Bohater „Vojaĝo al Kazohinio” Guliwer – imiennik bohatera Jonathana Swifta - odwiedza kraje: racjonalnych technokratów Hinów i nielogicznych Behinów mnożących bez przerwy nic nieznaczące pojęcia.

W 1978 r. ukazała się - uważana za najlepszą – prawie sześćsestronicowa powieść-rzeka „La granda kaldrono” (Wielki kocioł) Szkota Johna Francisa (ur.1924) przedstawiający dzieje szkockiego klanu w 1 poł.XX w.

W literaturze esperanckiej, tzw. literaturze pięknej, nie brak humoresek czy parodii, np. „Specimene” („Próbki”) z 1962r Francuza Henrie Baupierre’a.

Za największego poetę esperanckiego uchodzi szkocki esperantysta William Auld (1924-2006) znany ze świetnych przekładów wierszy poetów szkockich i angielskich, a także przekładu trylogii „Władca pierścieni” Tolkiena. Szczytowym osiągnięciem Aulda jest poemat w 25 pieśniach „Infana raso” (Planeta dzieci, 1956, w jęz.pol.w 2005r. w przekł.Jarosława Zawadzkiego). Bywa szczery aż do bólu, sarkastyczny, kpiący:

„Ni rusz bez wojny” - mówi degenerał.
Najświęsza prawda! Ty będziesz umierał,
a ten zbrojniczy strzalbierz, zwykła strzelma,
po chamskich mordach dojdzie tam, gdzie cel ma:
[„Infana raso”, przekł.Romana Kwiatkowskiego]

A jednak wierzy, że z wojen, nietolerancji, fobii... wyłoni się nowy Człowiek, człowiek otwarty na drugiego człowieka. .

Do dorobku literackiego należą również recenzje i tzw. krytyka literacka. Bodaj najwięcej dyskusji wokół literatury esperanckiej przetoczyło się w najpłodniejszym dla niej okresie, po stu latach istnienia języka esperanto. Dyskusja ta znalazła odbicie na łamach poczytnego miesięcznika „Literatura na świecie” (nr.8/9, 1989).

Jednym z ważniejszych dyskutantów był urodzony w 1945r.węgierski literaturoznawca Vilmos Benczik, który odwołując się do oświeceniowych i romantycznych definicji literatury rozwodzi się nad trudnościami wynikającymi z braku podłoża narodowego literatury esperanckiej; przywołuje też do dziś cytowany pogląd literata okresu międzywojennego- Izraela Lejzerowicza- który stwierdził ni mniej ni więcej, że nie można wymagać, by powstała oryginalna literatura esperancka, skoro nie istnieje ani naród, ani społeczeństwo, ani wyodrębniona zbiorowość esperancka.

Benczik podważa ten pogląd, mówiąc że wystarcza trwała baza społeczna, a ją tworzą esperantyści; że przecież nie ma narodu scence-fiction, a literatura taka funkcjonuje. Dodaje, że nie można też zarzucać jej /lit.esperanckiej/ sztuczności, gdyż równie sztuczna może się wydać literatura powstałego po wojnie państwa Izrael, czy dźwigane z ogromnym trudem i nakładem środków języki i literatura krajów dawnego ZSRR; np.ukraińska. A skąd przekonanie, że literatura musi być powiązana z konkretnym narodem? Otóż, zdaniem Benczika, stąd, że na przełomie XVIII i XIX w. kształtowała się beletrystka i jednocześnie powstawały też narody. Jak

widać, Benczik, rozważając sprawy literackie, skupia się konkretnie na beletrystyce.

I tu musimy z kolei zapytać, czym jest i do czego służy beletrystyka. Za najślusniejszą definicję Benczik uznaje tę, która jest najpopularniejsza na Zachodzie w USA, a która mówi, że prawdziwa beletrystyka nie pełni żadnej określonej funkcji- czytamy dla przyjemności, nie dla wiedzy.

Tymczasem Europa Środkowa kładła nacisk na funkcje edukacyjne i wychowawcze, gdyż narzucała to tzw. konieczność dziejowa. Podobnie, jego zdaniem, rzecz ma się z beletrystyką esperancką – ma rozwijać język, służyć do ćwiczeń językowych, szerzyć idee esperanckie- w tym wychowywać w duchu internacjonalizmu i sprawiedliwości społecznej.

I tu – wg niego- literatura esperancka wpisuje się w szereg takich dzieł literatury światowej jak „Don Kichot”, „Antygoną” czy „Utopia” /Morusa/. I to są jej korzenie.

Oczywiście, cała literatura esperancka, nie tylko beletrystyka wpisuje się w ramy literatury światowej i nie trzeba na siłę dorabiać jej korzeni czy kontekstów. A jednak koniecznie chciano dorobić jej te korzenie. I tak w 1956r. brytyjski esperantysta Arthur Dawson Foote zaproponował, by uznać za „swoją” zapomnianą już średniowieczną literaturę oksytańską (prowansalską); co Benczik uznał za „interesujące”! Korzeniami nie są też „Antygoną” czy „Don Kichot”; one po prostu współtworzą panoramę literacką świata. A jeśli już, to całej literatury i kultury w ogóle.

A kwestia liczebności i zasięgu dzieł literackich? Literatura esperancka jest jeszcze wciąż bardzo młoda- wprowadzie Ludwik Zamenhof już w „La unua libro” zamieścił utwory literackie, ale to był już rok 1887! Literatura powstawała i kształtowała się od wieków, epika wywodzi się od Homera, 1 cz. „Don Kichota” została opubl.w 1605, druga– w 1615, „Podróże Guliwera” zostały napisane w 1726, a „Utopia” nawet w początkach XVI wieku (ok.1516) I, jak słusznie zauważa Benczik, także początkowo opierała się na wąskiej elicie, grupce wykształconych ludzi, którzy kładli podwaliny i pociągali innych. Utwory beletrystyczne i ich charakterystyczne cechy w XVIII i jeszcze w XIX wieku łatwo wskazać i skatalogować- to teksty jak najbardziej dydaktyczne, z tezą; i utopijne! – jak np. pierwsza powieść polska „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki” Ignacego Krasickiego /1774-5/. Tymczasem Benczik, jakby usprawiedliwiając autorów esperanckich, jednocześnie zarzuca im dydaktyzm, banalność i właśnie ową utopijność. Jako chlubny wyjątek podaje powieść Sándora Szathmárieo „Vojaĝo al Kazohinio” (Podróż do Kazohinii) „wyróżniającą się nie jako utwór beletrystyczny, ale jako zaskakująco logiczną

konstrukcję myślową”.

Kolejną sprawą rozważaną przez Benczika jest metaforyczność jako jeden z podstawowych wyznaczników tekstu literackiego, beletrystycznego! Należałoby się zastanowić czy rzeczywiście w beletrystyce akurat metaforyczność pełni tak ważną rolę. I co właściwie wynika z konkluzji, że ta sama metafora zostanie zupełnie inaczej odebrana i oceniona przez esperantystę francuskiego, greckiego czy niemieckiego, skoro dotyczy to każdej metafory i w ogóle każdego tekstu w każdym języku. Co zresztą potwierdza sam Benczik powołując się na Romana Ingardena i jego stwierdzenie, że konkretyzacja „Boskiej komedii” Dantego jest całkowicie sprawą pojedynczego czytelnika. Nie jest to zatem specyfika literatury czy języka esperanto.

Benczik zarzuca beletrystyce esperanckiej brak spójności, peryferyjność, jakby nieumiejętność stworzenia literatury spójnej, o określonych, wyraźnych trendach. To tłumaczy dużą izolacją poszczególnych esperantystów. I to jest temat do dyskusji, ponieważ w tej chwili, po 20 latach nie możemy już mówić o izolacji – internet dociera wszędzie i jest wyjątkowo szybkim środkiem wymiany myśli, informacji... O czym zresztą świadczy cała bogata literatura internetowa.

„Esperancka opinia publiczna – pisze Benczik – ocenia, że nasza poezja osiągnęła poziom poezji w literaturach narodowych. O prozie mówi się rzadko, jednak wszyscy się zgadzają, że poziomem ustępuje ona poezji. Bez dyskusji przyjmujemy, że dramat jest w literaturze esperanckiej nieobecny. Obawiam się jednak, że oceniliśmy naszą poezję na wyrost. Nie dorównuje ona wartością poezjom narodowym, jeśli weźmiemy pod uwagę liczbę dobrych książek poetyckich ukazujących się co roku...” I tak dalej w tym duchu. Jednak zaraz po tym stwierdza, że w języku esperanckim powstała poezja, której nie powstydziliby się żaden naród.

Rozwodzi się też nad krytyką literacką, której brak narzędzi w postaci opracowań teoretyczno i historycznoliterackich w rezultacie powoduje jej powierzchowność i pewną naiwność.

Jak widać, wywody Benczika są dość mgliste, niespójne i dyskusyjne. Pamiętajmy, że język literacki nie mógł zaistnieć natychmiast. Dopiero w 1930r. ukazał się „Plena vortaro de esperanto” zawierający elementy frazeologii i – w 1935- „Plena gramatiko de Esperanto” Kalmana Kalocsaya i Gaszona Waringhiena. Oczywiście, można negować dorobek Beina, odrzucając wartość literatury tłumaczonej. Jednak powinniśmy pamiętać, że literatura polska do XVII w. w dużej mierze bazowała na przekładach i przeróbkach, włączając je do dorobku rodzimego (że wspomnę choćby „Dworzanina polskiego” Łukasza Górnickiego). Ekstermiści w

ogóle chcieli ograniczyć literaturę „języka międzynarodowego” do samych przekładów. Tak się – oczywiście – nie stało; tym niemniej przekłady odgrywają ważną rolę zarówno w upowszechnianiu dorobku różnych krajów jak i upowszechnianiu oraz kształtowaniu języka esperanto (tu przypomnijmy sobie anegdotkę opowiedzianą ostatnio przez kolegę Romana Dobrzyńskiego o sprzątacze japońskiej czytającej „Faraona” i „Pana Tadeusza” w esperanto). Niestety, często na drodze rozwojowi i postępowi stoją puryści- byli tacy, którzy zarzucali Beinowi kalki językowe, tacy, którzy wytykali Jerzemu Grumowi niepoprawność w tłumaczeniu „Kwartetu Mendelssohna” Jarosława Iwaszkiewicza, gdy tymczasem tłumacz specjalnie zastosował zniekształcenia form biernika, tj. odrzucił końcówkę „-n”, by upodobnić wypowiedź Żyda do języka mówionego i zarazem języka, którym autentycznie posługiwał się bohater („On gra rumba, on gra samba...- li ludas rumbo, li ludas sambo..). Generalnie u wielu esperantystów można zauważyć wielkie przywiązanie do norm językowych, co zapewne ułatwia czytanie ze zrozumieniem, ale – niestety – bardzo ogranicza twórców.

„Dzisiaj język esperanto ma już wszelkie znamiona znakomicie rozwiniętego, w gruncie rzeczy już naturalnego języka międzynarodowego. A jego atuty polegają na tym, że co najmniej 10 mln osób posługuje się nim na co dzień w różnych sferach życia: naukowego, społecznego, towarzyskiego, a nawet rodzinnego. Esperantyści spotykają się niemal codziennie na setkach seminariów, sympozjów i kongresów, umożliwiających nawiązywanie więzi ludzi różnych narodowości, kultur, religii i poglądów, których łączy jedno: znajomość języka początkowo sztucznego, a teraz już naturalnego — funkcjonującego i stale rozwijającego się. Esperantyści łączą się w związki i kluby np. lekarzy, nauczycieli, artystów, zwolenników ekologii, kolejarzy, filozofów, gejów itp. Aktualnie na świecie ukazuje się ok. 380 czasopism, drukuje się książki literatury pięknej i fachowej w języku esperanto (...). W Wiedniu, w La Chaŭ-de-Fonds w Szwajcarii znajdują się biblioteki esperanckie. Największa z nich, prywatna licząca kilka tysięcy tomów znajduje się w Budapeszcie i jest własnością Karola Fajsiego. Codziennie rozgłośnie w Wiedniu, Pekinie i Warszawie nadają w języku esperanto audycje radiowe. Papież Jan Paweł II udziela błogosławieństwa "Urbi et Orbi" także po esperancku” - tak pisał w 1998 roku Adam Pleśnar. A jak jest dziś, po kolejnych 11 latach?

W tak nieocenionym, a niestety raczej niedostępnym dla Benczika w 1989 roku internecie mamy ogromną ilość stron poświęconych wszelakim aspektom esperanta, również literaturze. Między innymi możemy tu znaleźć dane zebrane i opracowane przez Stena Johanssona. I co

widzimy?

Ponad 170 powieści wydanych od 1906r, prawie 350 książek z nowelami, zbiorami nowel i opowiadaniemi wydanymi od 1898, blisko 450 zbiorów poematów wyd.od 1905, do dziś. Wszystko to są oryginalne utwory esperanckie. I najczęściej wyszło właśnie w latach 80 i 90 XX w. Jeśli chodzi o dramat, to doliczyłam się 83 tytułów 65 autorów oraz 3 wydań zbiorowych. Ponadto 28 stron, w sumie kilkaset recenzji. To na listach Johanssona, a wszystkie inne liczne strony internetowe? Tego się nie da policzyć.

oprac.Maria Litwiniak,
członek Oddziału Gdańskiego
Polskiego Związku Esperantystów

Bibliografia:

1. Benczik Valmos, Z teorii Literatury esperanckiej, tł. Tomasz Chmielik // *Literatura na świecie*, 1989, nr 8/9, s.273-282
2. Chmielik Tomasz, Słów parę o literaturze esperanckiej // *W 80 dni dookoła świata a wszędzie Zamenhof i Esperanto : dodatek informacyjno-promocyjny do Gazety Wyborczej [przygotowany przez Urząd Miejski w Białymstoku]*, 15.12.2009 r., s. 4
3. Pleśna Adam, Esperanto: język międzynarodowy zjednoczonej Europy i zjednoczonego świata, Wrocław 1998
4. Usakiewicz Wojciech, Prozaiczne kłopoty esperantystów // *Literatura na świecie*, 1989, nr 8/9, s. 297-313